# GŁOS NARODU

| SRODA | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen. | | | | | CENY OGŁOSZEN |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 24. MARCA 1920. | Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego |
| | Miesięcznie . . . . . . . | Marek 20 | Marek 18 | Marek 20 | Marek 24 | Marek 17 |
| NR. 73. — ROK XXVIII. | Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344). | | | | | |

| CENY OGŁOSZEN | |
|---|---|
| Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) | Marek 1·50 |
| „ układ tabelaryczny | „ 2·50 |
| Nadesłane (za wiersz nonp.) | „ 5·— |
| Nekrologi „ „ | „ 4·— |
| Komunikaty (po kronice). . . | „ 7·— |
| Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . . . . . | „ 60·— |
| Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy | „ 4·— |


# Polityka wschodnia Polski.

Nota rządu polskiego do przedstawicieli państw koalicyjnych, którą notyfikowano Entencie treść polskich propozycyi pokojowych, dalej przebieg obrad w komisyi sejmowej spraw zagranicznych nad tą notą pozwala wnioskować, iż nasza oficyalna polityka wschodnia z otwartymi już żaglami wypływa na wody federacyjne.

Zmiana ta nastąpiła zupełnie niespodziewanie. Jeszcze bowiem niedawno, gdyż kilkanaście dni temu, pojawił się w prasie komunikat urzędowy, który program nasz na wschodzie ujmował zupełnie inaczej. Z komunikatu tego wynikało, iż rząd zobowiązał się wobec komisyi sejmowej spraw zagranicznych do zajęcia w rokowaniach z rządem bolszewickim stanowiska, które nie tylko było wyrazem niemal jednomyślnych żądań ludności polskiej, zamieszkałej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, zaś w rdzennych dzielnicach Polski wyrazem znakomitej większości społeczeństwa, lecz również, które wysuwała na pierwszy plan polska racya stanu. Według tegoż komunikatu polskie propozycye pokojowe miały się streszczać w tem, że Polska zdecyduje w porozumieniu z ludnością miejscową o losie tych ziem wschodnich, które znajdują się po naszej stronie frontu, oraz poza nim w t. zw. strefie bezpieczeństwa, z którejby się miały wojska rosyjskie wycofać, że zaś od Rosyi zażąda się, by ze swej strony zaapelowała do woli ludności miejscowej w pozostałej części ziem, wchodzących w roku 1772 w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Przeciwstawieniem tego stanowiska jest obecna koncepcya rządowa, według której Polska domaga się expressis verbis pełnych granic 1772 roku, by, w myśl żądań „federalistów“, utworzyć z ziem, położonych na wschód od polskiej linii etnograficznej, państwa buforowe.

Nie chcemy w tej chwili zastanawiać się nad zagadnieniem, czy zwolennicy federacyi, którzy z taką łatwością narzucali swym przeciwnikom miano aneksyonistów i imperyalistów, nie okazują się większymi imperyalistami i nie pomnażają w świecie szkodliwą dla nas opinię o „polskim imperyalizmie“. Pomijamy również zagadnienie, jaki program w chwili obecnej, tak z uwagi na opinię Zachodu, jak i przypuszczalne stanowisko rządu sowietów, ma więcej szans urzeczywistnienia i za którym z nich przemawiają względy taktyczne; dla naszego bowiem ministerstwa spraw zagranicznych kwestya informowania prasy i społeczeństwa polskiego, celem zyskania od tych czynników pomocy i poparcia dla osiągnięcia swych celów politycznych jest rzeczą zgoła niepraktykowaną. Zechciejmy zastanowić się wyłącznie nad jedną tylko stronicą programu federacyjnego, a mianowicie, jakie będą następstwa federacyi dla samej Polski.

Zwolennicy federacyi operują tu szeregiem mglistych, choć, na oko, pociągających fikcyi. Jedną z takich fikcyi — jak słusznie zauważa „Gazeta Warszawska“ — jest twierdzenie, że „rusofile“, t. j. przeciwnicy federacyi, chcą wspólnej granicy z Rosyą, gdy tymczasem w imię bezpieczeństwa państwa należy oddzielić Polskę od Rosyi szeregiem państw buforowych. Realnie w jednym i w drugim wypadku Polska będzie graniczyła z Rosyą. Bowiem owe państwa buforowe, jakiekolwiek będzie ich związek prawno-państwowy z Polską, będą stworzone nie własną, tkwiącą w nich żywotnością, lecz krwią żołnierza polskiego, wysiłkami i kosztem państwa polskiego i będą trwały dopóty, dopóki Polska będzie osłaniała je przed dążeniami aneksyjnemi Rosyi. To przecież Polska będzie musiała bronić swych tworów przeciwko Rosyi, a może nawet w przyszłości wbrew woli większości ludności. Jakiż opór stawiała n. p. Białoruś prawosławna najazdowi bolszewickiemu, jakie wykazała zdolności do przeciwstawienia się rusyfikacyi, do tworzenia swojej samodzielności? Jakim domkiem z kart była Ukraina, który lada podmuch zewnętrzny przewracał? Czyż nic nas nie nauczyły dzieje od ugody Perejasławskiej Chmielnickiego do przejścia armii galicyjsko-ukraińskiej na stronę najprzód Denikina, potem bolszewików?

Jakie ofiary już nie z krwi, mienia i energii narodowej, ale z ludności polskiej, z ziem naszych składać mamy na ołtarzu złudnych pomysłów? Rzecz jest bowiem jasna, że kto mówi, iż Polska urządzać będzie terytorya wschodnie, sięgając na północy daleko poza Dźwinę i Dniepr, a na południu aż do Czerkas, Czehrynia i Bałty, ten nie może myśleć o wcieleniu tych przestrzeni do Państwa Polskiego, ten musi własnemi rękoma budować z piasku gmach państwowy dla dysydenckiej Ukrainy i Białorusi.

A dla wzniesienia tych budowli, które nie przetrwają ich twórców, nie tylko wyrzekać się Mińska i zachodniego Wołynia. Wilno i polskie obszary Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, jako część owej Białorusi naraża na utonięcie w odmęcie intryg przeciwpolskich, które uczniowie Katarzyny II rozwiną natychmiast na terytoryach białoruskich, gdzie polskość stanowić będzie słabą mniejszość, przeciwko której sprzymierzą się jej wrogowie. Kto buduje rzekomo przeciwko Rosyi niepodległą Ukrainę naddnieprzańską, ten marnuje owoce krwawej obrony Galicyi Wschodniej i stawia pod znakiem zapytania w dalszej przyszłości losy Lwowa.

Taka polityka, chyłkiem przemycana, oddaje na pastwę przypadku, na pastwę intryg międzynarodowych wszystkie ziemie na wschód od Bugu i Sanu.

Dwie są drogi przed polityką polską. Albo stworzenie silnego Państwa Polskiego, opartego na trwałych podstawach, włączającego do swych posiadłości wszystkie ziemie polskie i do Polski wyraźnie ciążące, albo kroczenie fantastycznym szlakiem pomysłów, które z nieubłaganą koniecznością zwrócą się przeciwko całości terytoryalnej Polski i wepchną ją na pole awantur politycznych.

# Niemcy w Poznańskiem.

**Poznań, 19 marca.**

(Organizacya i walki o wyłączny wpływ. — Oddziaływanie na rodaków. — Prawda i obłuda).

Obronę zagrożonej niemieckości ujęła w Poznańskiem „Niemiecka Partya“, wyłaniając z siebie „Niemiecką Radę Ludową“. Obejmowała ona początkowo tylko Poznań, ale zastępczo sprawowała rządy Rady całej prowincyi. Rada utworzyła sekcye: szkolną i urzędniczą, gospodarską, przemysłową, prawniczą i poradnię wojskową dla popisowych. Zadaniem pierwszej sekcyi było utrzymać istniejące szkoły, tworzyć stypendya, pośredniczyć w przyjmowaniu dzieci na stancye w miastach, w których utrzymały się jeszcze niemieckie uczelnie, wspomagać nauczycieli i zmuszać ich do zostania. Urzędnicy tworzyli stowarzyszenia, samopomoce i obowiązywali się do solidarności. Sekcye: gospodarska, przemysłowa i prawnicza udzielały zasiłków, walczyły z brakiem mieszkań dla ziomków, tworzyły konsumy, pouczały dokładnie o prawach, uzyskanych traktatem o mniejszościach, dla wyjaśnienia zawilszych kwestyi prawniczych szukały często porady w Berlinie, a hasłem wszystkich ich poczynań było z narodowego państwa polskiego zrobić „Nationalitätenstaat“. Ostatnia sekcya miała powstrzymywać od wstępowania do polskiego wojska i tłomaczyć, że obowiązek służby wojskowej dla Niemców wejdzie dopiero w życie za dwa lata.

Widocznie oceniono wartość i skuteczność zabiegów Rady, kiedy zwołane przez nią zebranie organizacyjne na 29 lutego b. r. skupiło przedstawicieli wszystkich niemieckich rad ludowych. Napłynęła też cała fala kolonistów przerażonych działalnością komisyi kolonizacyjnej. Rozpatrywano na Radzie głównie dwie „najważniejsze sprawy“: dolę niemieckich kolonistów i niemieckiej szkoły ale podkreślono dobitnie, że „żadnej sprawy nie wolno lekceważyć“ i należy zawsze „wszystkiemi siłami walczyć o wszystkie prawa“. Rada Ludowa objęła teraz w zarząd prawnie całą prowincyę, a nawet całą b. „Ostmark“, jako „Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte“.

Niemiłe jest dlatego Związkowi istnienie partyi wpływowej, zwłaszcza w Bydgoszczy, występującej jako „Centralarbeitsgemeinschaft“. Dla obniżenia jej powagi i unieszkodliwienia planów oskarża się głośno zrzeszenie robotnicze o niewolniczą zależność od socyalistów z Berlina. Organ partyi „Posener Neuste Nachrichten“ obrzucany jest obelgami, a o dzienniku z Grudziądza „Der Weckruf im Osten“ zanadto jawnie broniącym Polaków, mówi się wprost jako o naszym nieudałym podstępie. Ideałem była jeszcze skromniejsza w hakatyzmie od „Posener Tageblattu“ gdańska „Danziger Blätter“, której zgubny wpływ przez odebranie debitu nareszcie udaremniono.

Agitacyę uprawiają Niemcy w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem starają się podtrzymać własnego ducha i zmusić ziomków do wytężonej pracy. „Deutscher, was tatest du bisher für Deutschland?“ to pytanie, które zadają rodzice dzieciom, nauczyciel uczniowi, zwierzchnik podwładnemu, dzienniki społeczeństwu. Rodaków pocieszają prawniczymi wywodami na temat praw traktatu i nadzieją, że odrodzone Niemcy wkrótce wytrącą im z rąk znienawidzoną księgę. Obecnie najlepsze swe siły i ostatki mienia poświęcają terenom plebiscytowym i nie przebierają w środkach agitacyi. Za ulubioną metodę uznali wmawianie w ewangelików Mazurów, że ich Polska zmusi do przejścia na katolicyzm.

Na nas próbują Niemcy działać rozmaicie. Raz dowodzą wymownie, że robią łaskę państwu, zostając nadal na urzędach, to znów mozolnie szukają, czemby nas było można nastra[redacted]szyć. Żydów, choć ich również nienawidz[redacted], wzięli w obronę, bo pragnęliby serdecznie, ab[redacted] jak najliczniejszy przypływ i rozrost żydostw[redacted] silnie nas osłabił. Popierają żywo polski ruc[redacted] komunistyczny, choć sami są dalecy od przeję[redacted]cia się doradzanymi nam hasłami. Ze specyaln[redacted] radością i troskliwością usiłują też podsycać [redacted] waśnie dzielnicowe i umyślnie zbierają skrzę[redacted]tnie i ogłaszają wszystkie nawet drobnostki, które mogą świadczyć o rozbieżności Poznania i Warszawy.

Cele tych poczynań jasne. Śmiesznymi stają [redacted] się dopiero Niemcy, kiedy w chwilach oblu[redacted]dnego rozanielenia zapewniają nas, że pra[redacted]gną, jako dobrzy obywatele, stać się pomoste[redacted] dla zbliżenia się dwóch państw, Niemiec i Pol[redacted]ski, nie dodają bowiem właściwego życzenia[redacted] że w tem spotkaniu na moście mają pozostać sami Niemcy, a nas, „uprzejmie strąconych“, powinny pochłonąć fale.

**Stef.**

# Francya a Watykan.

Wielkiego znaczenia fakt polityczny, posiadający przytem niepowszednią doniosłość moralną, uważać można za dokonany. Tym faktem jest przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Francyą a Stolicą Apostolską. Odnośny wniosek postawiony został, jak wiadomo z depesz, przez rząd w parlamencie francuskim, którego większość uważać trzeba za oddaną gabinetowi Milleranda. Skutkiem tego należy spodziewać się, że wniosek ów przejdzie, aczkolwiek nie bez znacznej opozycyi ze strony skrajnej lewicy, a może nawet części t. zw. umiarkowanych, wśród których masonerya jest silnie reprezentowaną.

Omawiając odnośny wniosek w artykule wstępnym jednego ze swych ostatnich numerów, podnosi półurzędowy „Temps“ paryski, że prowadzi on ku zasadniczej zmianie polityki francuskiej. Przemawiają za nią względy poczerpnięte z życia wewnętrznego Francyi — o czem autor artykułu wyraża się w ten sposób:

„Przywracając ambasadę przy Watykanie, sfery rządowe miały niezawodnie zamiar usunięcia różnic, dzielących stronnictwa, które zamierzają stanowczo bronić ładu społecznego. Jest to ze strony tych sfer dowodem, że chcą pozostać wiernemi duchowi ostatnich wyborów do parlamentu. Ale to nie wszystko. Jakiekolwiek zdanie mielibyśmy o istocie tej kwestyi — stwierdzić trzeba, że zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską nie odbyło się swego czasu w duchu tradycyi francuskich. Jest tedy bardzo pożądanem, aby nie szukając „drogi do Canossy“, Francya nie trzymała się uparcie wspomnień z 1904 roku“.

W dalszym ciągu pomieniony artykuł roztrząsa wniosek rządowy, podkreślając, że gabinet dla uzasadnienia go powołał się nie na powody polityki wewnętrznej, lecz zewnętrznej, prawdopodobnie dla tego, aby jego krok nie był mu poczytany za koncesyę uczynioną katolikom francuskim. Nie jest to wprawdzie wyraźnie tam powiedzianem, lecz z sensu artykułu wynika. Owymi zaś powodami, poczerpniętymi z polityki zagranicznej są: kwestya Europy środkowej, kwestya bliskiego i dalekiego Wschodu, kwestya Alzacyi i Lotaryngii a wreszcie kwestya kolonii, odebranych Niemcom w Afryce. Odnośnie do tych wszystkich krajów i państw w nich leżących, a zamieszkałych przez znaczną liczbę katolików, Francya znalazłaby się w daleko lepszej sytuacyi — zdaniem gabinetu Milleranda — gdyby utrzymywała ścisły kontakt z Watykanem.

Omówiwszy kolejno te kwestye, autor artykułu kończy swe rozumowanie temi słowy:

„Aczkolwiek tylko argumenty, oparte na względach polityki zagranicznej, wypełniają odnośne ekspose rządowe, to jednak nie wyczerpują one całej sprawy. I, jeżeli mają posiadać stały walor te przysługi, jakie, zdaniem rządu, odda przywrócenie ambasady przy Watykanie, to będą one, koniec końców, zależne od polityki, jaką będzie się uprawiało wewnątrz Francyi. Na razie chodzi o utworzenie ambasady, ale tak, jak dziś ta sprawa stoi — to obchodzi ona nie tylko dyplomatów“.

Zwróciliśmy uwagę na półurzędowy głos francuski w tej sprawie nie dla tego, aby podawał rzeczy nowe, nieznane, lecz dla tego, że jest znamiennym znakiem czasu. Czyżby lat temu sześć, t. j. przed wybuchem wojny światowej, zdobył się na taki punkt widzenia półurzędowy organ francuski? Negatywne na ogół są skutki tej wojny, ale wśród nich dają się spostrzegać tu i ówdzie skutki pozytywne. Jednym z takich pozytywnych, dodatnich skutków jest wprawdzie powolny, ale wyraźny nawrót Francyi ku temu światopoglądowi, który tak niedawno jeszcze był przez rządzące sfery francuskie znienawidzonym. Katolicyzm we Francyi zaczyna odzyskiwać należne mu prawa. Widać, że nie napróżno tylu francuskich duchownych katolickich przelało krew w obronie swej ojczyzny. Skonsolidowanie się bowiem wewnętrznych stosunków we Francyi, które nastąpi wskutek zaprzestania walki z Kościołem, przyda jej niezawodnie powagi i siły na zewnątrz.

**j. t.**

# [redacted]nich w zawieszeniu.

[redacted]wano. Przedstawiciele rządu udzielali jedynie [redacted]wyjaśnień do poszczególnych punktów noty [redacted]in. Patka. Co do granic z r. 1772 i zasady, [redacted] ludy, objęte temi granicami, mają prawo sa[redacted] stanowić o sobie, nie przesądza to jeszcze, [redacted]dle wyjaśnień rządu, ostatecznej decyzyi o [redacted]sie tych ziem. Przy ostatecznem ustaleniu nie [redacted]st wykluczona idea federacyi lub inkorpo[redacted]acyi.

# [redacted] koronowe.

**Warszawa.** (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej omawiano projekt ustawy o zakazie kupowania nieruchomości w Polsce przez cudzoziemców. Ustalono, że w zasadzie cudzoziemcom nieruchomości nabywać nie wolno, zaś w wyjątkowych wypadkach pozwolenia udzielać będzie min. skarbu, w porozumieniu z odnośnym ministrem. Przy sprawach rolniczych z min. rolnictwa, przy przemysłowych z min. handlu i t. p. Cena kupna płacona ma być w dewizach zagranicznych.

Następnie przeprowadzono dyskusyę nad projektem ustawy o stemplowaniu i wymianie not koronowych. Uchwalono szereg ważnych postanowień, między innymi, że przy stemplowaniu jedna osoba nie może żądać więcej przestemplowanych not, jak za 10.000 kor., zaś reszta będzie jej wypłacona w formie kwitu depozytowego, płatnego do czterech miesięcy. Instytucye kredytowe otrzymają ekwiwalent w markach lub stemplowanych koronach, jednak nie wyższy, niż przeciętne salda z ostatnich trzech miesięcy. Art. 12 postanawia moratoryum dla wierzytelności na czas trzymiesięczny, jednak nie objęte są tem moratoryum należytości z tytułu kontraktów służbowych, najmu, renty i ubezpieczenia, oraz alimentacyi.

# W Niemczech ciągłe wrzenie.

## Sytuacya w Berlinie.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: W zewnętrznych dzielnicach Berlina strzelano wczoraj jeszcze ciągle na pociągi. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak dowozu żywności. Produkcya gazu jest zupełnie wstrzymana. Woda mogła być tylko doprowadzona do niektórych dzielnic. Sytuacya strajkowa jest niewyjaśniona.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Tu i ówdzie przyszło wczoraj do małych strzelanin, które przedłużyły się aż do godzin rannych. Na północ od Sprewy słychać w nocy strzały karabinowe i karabinów maszynowych. Między godz. 2 a 3 w nocy słyszano gwałtowny ogień granatów ręcznych i min. Miało przyjść do starcia między wojskami a uzbrojonymi robotnikami w okolicy browaru Bocka. Krążą pogłoski, że Szpandawa, gdzie się znajduje większość uzbrojonych robotników, jest osaczona przez wojska Reichswehr. Dzisiaj rano ma się rozpocząć systematyczna rewizya za bronią.

**Wiedeń.** P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt“ donosi z Berlina: Resztki wojsk bałtyckich opuściły definitywnie Berlin. Wymaszerowały one z głównej kwatery przy Ogrodzie Zoologicznym, z muzyką i chorągwiami. Kapitan Erhardt, dowódca brygady marynarskiej, wygłosił przemowę do tłumu, w której powiedział, że wojsko teraz odchodzi, ale za trzy dni będzie znowu z powrotem, by wystąpić przeciwko bolszewikom. „Neues Wien. Tagblatt“ donosi dalej, że w Berlinie przebywają rosyjscy przywódcy bolszewików.

**Wiedeń.** P. A. T. Z Berlina donosi Biuro kor.: Wezwanie socyalistów większości do powrotu do pracy, nie wydało żadnego rezultatu. Tramwaje i koleje podziemne nie kursują, fabryki, drukarnie stoją. Oprócz powodów politycznych, które opóźniają podjęcie pracy, przyłączają się od wczoraj także powody natury gospodarczej, ponieważ robotnicy strajkujący domagają się zapłacenia za czas strajku.

**Wiedeń.** P. A. T. „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Robotnicy podjęli tylko częściowo rano pracę. W głównych fabrykach, w gazowni i w zakładach elektrycznych strajk trwa dalej.

## Nieustanne walki.

**Sosnowiec.** P. A. T. Z Hanoweru donoszą, że na zebraniu mężów zaufania robotników postanowiono przystąpić do pracy. W Turyngii położenie jest niezmienione. Gotha jest w dalszym ciągu w posiadaniu skrajnych radykalnych partyi. Weimar jest w rękach prawowitego rządu.

W Lipsku były ciężkie walki. Liczba zabitych wynosi 120. W Dreźnie poległo 68 osób. W Brandenburgii zaszły walki między obroną państwową a robotnikami. Szczególnie w okręgu kopalń węglowych straty po obu stronach są znaczne. Z Pomorza i Meklemburga nadchodzą wiadomości o znaczniejszych zaburzeniach.

**Wiedeń.** P. A. T. Tel. Comp. donosi ze Stuttgartu: W Saksonii wszędzie pracę podjęto. Mimo to, komuniści panują jeszcze w znacznej części kraju.

W Lipsku rozpoczęły się wczoraj walki decydujące. W zachodniej i południowej części miasta słychać strzały. W Stuttgarcie sytuacya się zaostrzyła. Oddziały Reichswehr odtransportowano stamtąd do zagłębia Ruhr.

**Kraków.** Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro Wolffa donosi z Halle: Koło Ammendorf toczyły się wczoraj walki między wojskiem a robotnikami. Także w Halle wczoraj w nocy przyszło do zaciętych walk. Generalny strajk trwa dalej.

**Kraków.** Radio P. A. T. z Wiednia: Jak donosi z Lipska Biuro Wolffa, ochotniczy pułk, w skład którego wchodzą także nieliczne oddziały wojska rządowego, broni wnętrza miasta. Mieszany oddział szturmowy wykonał wczoraj wypad poza barykady w kierunku domu ludowego, w którym się znajduje siedziba komendy przeciwnika. Po przygotowaniu artyleryjskiem wzięto szturmem dom, stojący w płomieniach. Załoga domu ludowego straciła 5 ludzi w zabitych, 12 w rannych i 50 w jeńcach. Inny oddział szturmowy atakował barykady w północnej części miasta, w obsadzonych częściach śródmieścia i w okręgach pogranicznych aż do ulicy Alberta.

**Paryż.** P. A. T. Ag. Havasa: Z Berlina donoszą o nowych walkach, toczących się w Duesseldorfie i Lipsku. Komuniści rabują magazyny i podpalają je.

## Wojska niemieckie na terenach okupacyjnych.

**Bruksela.** P. A. T. Ag. Havasa. Depesza niemiecka doniosła, że rządy koalicyjne upoważniły rząd Bauera do wysłania wojsk z powodu ruchu komunistycznego, panującego w Zagłębiu Ruhr, do terenów okupacyjnych. Doniesienie to jest bezpodstawne. Rząd niemiecki postawił wprawdzie tego rodzaju żądanie pod adresem rządów koalicyjnych, te jednak dotychczas nie dały odpowiedzi. Jeżeli, mimo to, wojska niemieckie wmaszerowały do strefy 50 kilometrów naprzód od Renu, to naruszyły traktat pokoju wersalskiego.

**Paryż.** P. A. T. Ag. Havasa. W sprawie przybycia wojsk niemieckich do strefy neutralnej podaje „Petit Parisien“, że żądanie Bauera nie mogło być przez koalicye ...

post" uwzględnione, gdyż liczba wysłanego wojska znacznie przekracza liczbę wymienioną w prośbie. I tak, n. p. zamiast jednego batalionu, który miał obsadzić Düsseldorf, wysłano tam trzynaście batalionów. Zdaje się jednak, że można było mniejszemi siłami przywrócić porządek.

### CZERWONA ARMIA.

**Wiedeń.** P. A. T. Tel. Inf. donosi z Berna Szwajcarskiego: Depesza, która nadeszła do Paryża, o utworzeniu armii czerwonej w Niemczech, szacowanej na 40 tysięcy żołnierzy, wywołała wielkie wrażenie. Twierdzenie berlińskich kół wojskowych, że wojsko czerwone rozporządza artyleryą, skłania pisma paryskie do twierdzenia, że ma się tu do czynienia z utworzeniem nowej armii niemieckiej, sprzecznie z postanowieniami traktatu wersalskiego. Koalicya ma obowiązek domagać się natychmiastowego rozwiązania tej armii w Niemczech i do interwencyi wojskowej w tej sprawie.

### DO HISTORYI BERLIŃSKIEGO ZAMACHU.

**Paryż.** P. A. T. Havas. „Matin" otrzymał telegram z Nowego Jorku z wiadomością, że były cesarz Wilhelm miał wyasygnować 8 milionów marek na zamach stanu Kappa. Zamach był wykonany na rzecz kronprinza, który miał być proklamowany panującym.

Paryż. P. A. T. Havas. Wedle wiadomości „Journal'u" z Berlina, przy powodzeniu zamachu miał Helferich w charakterze kanclerza utworzyć rząd prawicowy, którego zadaniem byłaby odbudowa monarchii, oraz ustanowienie regencyi aż do czasu dojścia do pełnoletności ks. Fryderyka Wilhelma.

**Wiedeń.** P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: „Daily Chronicle" donosi z Berlina: Przypuszczenie, że Ludendorff stał za zamachem wojskowym, znalazło obecnie potwierdzenie.

## Zwołanie niemieckiego Zgromadzenia Narodowego.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Prezydent niemieckiego Zgromadzenia Narodowego wystosował do członków Zgromadzenia depeszę, w której prosi, aby zjawili się w poniedziałek d. 22 b. m. w Berlinie, aby dnia następnego mogło się odbyć posiedzenie przedstawicieli stronnictw. Najbliższe plenarne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego planowane jest na środę 24 b. m.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Kanclerz Bauer przybył dziś w towarzystwie ministrów spraw zagranicznych, poczt, jakoteż dla odbudowy i w towarzystwie trzech przedstawicieli stronnictw większości do Berlina. Kanclerz wziął udział po przybyciu w naradach Rady związkowej. Po południu odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej.

# KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

**DYKTATOR ŻYWNOŚCIOWY DLA KRAKOWA.** Z Warszawy donoszą: Dyktatorem żywnościowym dla Krakowa został mianowany b. dyrektor policyi, p. Krupiński. Zadaniem jego będzie wydobywanie dla miasta żywności i rozdział jej. Za czynności te będzie odpowiedzialny przed rządem. Do kompetencyi magistratu należeć będzie jedynie rozdział żywności.

**UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA.** W dniu 19 b. m. odbyła się wspaniała uroczystość w szpitalu okręgowym przy ul. Wrocławskiej w Krakowie, celem uczczenia Naczelnika państwa. Rano Msza św. polowa z bardzo pięknem, patryotycznem kazaniem ks. kapelana Krasuskiego. Podczas obiadu oficerskiego w Kasynie podniosłą mowę wygłosił major Krysakowski o czynach i miłości Ojczyzny Naczelnika. Po południu odbył się wieczorek dla żołnierzy, podczas którego major Krysakowski przedstawił zasługi dla kraju Naczelnika państwa. Porucznik Bryniarski, referent oświat., wygłosił piękny odczyt, jako naoczny świadek czynów Naczelnego Wodza. P. Westfalewiczówna odd eklamowała własny, patryotyczny wiersz. Rotą Konopnickiej zakończono podniosłą uroczystość.

**PRZYJAZD MIN. GRABSKIEGO.** Dyrekcya okręgu skarbowego komunikuje: P. minister skarbu W. Garbski przyjeżdża do Krakowa dnia 28 b. m. rano i będzie przyjmował w budynku dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie w niedzielę rano od godz. 10 i pół naczelników władz i urzędów skarbowych, oraz chcących przedstawić swoje prośby i życzenia reprezentantów innych władz i instytucyi. Strony prywatne przyjmować będzie p. minister w poniedziałek rano od godz. 10 i pół i w tym dniu wieczorem wyjedzie do Lwowa. Na audyencyę u p. ministra należy zapisywać się u komisarza dyr. okr. skarbowego, p. Józefczyka, ul. Kanonicza 17, II p., drzwi Nr. 11, począwszy od wtorku 23 do piątku 26 bm. w godzinach od 12 do 1 w południe.

**GEN. DELEGAT DR GAŁECKI** udzielać będzie posłuchań dzisiaj (we wtorek) od godz. 11 rano w gmachu starostwa.

**Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.** Naczelnik państwa zamianował prof. Bohdana Maryana Szyszkowskiego profesorem zwyczajnym chemii fizycznej i elektrochemii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

**ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZA W POLU.** Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się w magistracie pod przewodnictwem p. Wodzinowskiego, posiedzenie pełnego komitetu, zajmującego się wysyłką darów na Święta Wielkanocne żołnierzowi polskiemu na froncie litewsko-białoruskim. Przybyła gen. Symonowa, gen. Stiller, dwóch oficerów amerykańskich, nadto wiele pań. Uchwalono urządzić loteryę fantową w dniu 25 b. m. w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Nadto na cele „Święconego" sprzedawać będą w Niedzielę Palmową panie komitetowe na ulicach miasta palmy; po południu dnia tego o godz. 3 odbędzie się w kinie żołnierskiem, przy ul. Zwierzynieckiej, niezwykle interesujący match bokserski, urządzony przez Amerykanów. Dary w naturze, oraz pakunki dla żołnierzy od rodzin składać należy u delegata R. gł. opiek., p. Urbańskiego, ul. Kapucyńska l. 7, do dnia 27 b.m., gdyż delegatki w pierwszych dniach W. Tygodnia wyjeżdżają z nimi na front.

**WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI.** Celem uczczenia 126 rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku Krakowskim odbędzie się w środę 24 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w Ognisku żołnierza polskiego, przy ul. Grodzkiej 64, uroczysty wieczór Kościuszkowski dla żołnierzy, urządzony staraniem VI Koła T. S. L. im. J. [redacted]

**OGNISKO TYFUSU PLAMISTEGO.** [redacted]nie do naszej notatki p. t. Epidemia tyfusu plamistego, donoszą nam, że ogniskiem tej zarazy, mieszczącem się od prawie dwu lat tuż pod bokiem Krakowa, są Skotniki. W gminie tej tyfus plamisty grasuje stale do tego stopnia, że dosłownie istnieją domy zamknięte zupełnie puste, gdyż mieszkańcy ich wszyscy wymarli na tyfus. Ze Skotnik zaraza ta rozszerza się na sąsiednie gminy i, rzecz jasna, także na Kraków, gdyż mieszkańcy Skotnik, jako sąsiedzi Krakowa i dostawcy jego, pozostają z Krakowem w stałej styczności. Dotychczas, mimo doniesień w tym kierunku, kompetentne czynniki nie zajęły się ogniskiem tej zarazy. Wskazanemby było, aby bezzwłocznie to uczyniły, bo epidemia rozszerza się już na najbliższą gminę Kobierzyn i zakład w Kobierzynie.

**OFIARNOŚĆ POLSKA.** Szczupłe grono polonii w Skoczowie, zebrane tylko w liczbie 28 osób, łącznie z paniami i pannami na wieczornicy z okazyi imienin Naczelnika państwa polskiego, złożyło na uchodźców, znajdujących się w barakach cieszyńskich, jako na biedne ofiary gwałtów czeskich, ośmset dwadzieścia i dwie korony, wręczone 20 marca b. r. głównemu Komitetowi plebiscytowemu w Cieszynie. — Vivant sequentes!

**WIADOMOŚCI OSOBISTE.** Sędzia tutejszego sądu okr., Dr Jan Bossowski, powołany został do objęcia wykładów prawa i procesu karnego w uniwersytecie poznańskim.

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się dziś (we wtorek) o godz. 12 w południe w lokalu redakcyi „Gońca".

**ECHO WŁAMANIA DO UNIWERSYTETU.** Wczoraj rano znaleźli robotnicy wodociągowi na Półwsiu Zwierzynieckiem pod stosem drzewa kilkanaście sztuk listów zastawnych i dwie kasetki, pochodzące z kradzieży w uniwersytecie.

**ZA OSZUKAŃCZE MACHINACYE** aresztowano dozorcę robotników, pracujących w Ludwinowie przy budowie kanału, Stan. Gajewskiego.

**CZTEROKROTNE WŁAMANIE.** Policya aresztowała trzech niebezpiecznych włamywaczy: Jana Rechlińskiego, Ant. Śliwińskiego i Adama Wójcika, którzy włamali się do magazynu skór firmy Bata przy Alei Słowackiego l. 3. Podczas śledztwa zeznali, że w ostatnich 6 miesiącach włamali się w trzykrotnie do tego magazynu. Po raz pierwszy skradli 700 sztuk skór sernich, po raz drugi 500 sztuk skór innych, po raz trzeci 278 sztuk skór. Ostatnie włamanie było czwartem z rzędu. Skóry sprzedawali pserowi, żydowi Gersonowi Laubentrachtowi, ul. Estery l. 14. Laubentrachta aresztowano, a nadto aresztowano stróża nocnego, Walentego Lichotę który magazynów miał pilnować, a dał się przekupić kwotą 500 koron.

**RABUNEK.** W dniu 20 b. m. o godz. 9 i pół wieczorem, gdy Elżbieta Betley, pomocnica biurowa konsulatu franc. w Warszawie, przechodziła z Półwsia Zwierzynieckiego na Błonia, napadło ją kilku drabów i zrabowało 2500 franków, 20 kor. i 5 marek. Policya aresztowała 4 sprawców od 18 do 19 lat, z których dwóch poszkodowana poznała. Dalsze dochodzenia w toku.

**ZRANIENIE BANDYTY.** Gdy wczoraj policyant prowadził bandytę, Leona Lisowskiego, do ekspozytury policyi w Podgórzu, bandyta zaczął uciekać. Policyant strzelił doń z rewolweru i trafił w plecy. Rannego odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

**OKRADZENIE SKLEPU.** Do sklepu bławatnego Anny Thieras w rynku dębnickim zakradli się złodzieje i zrabowali towarów, wartości ponad 50.000 kor. Obecnie sprawców wykrył insp. Kaczor w Ludwinowie w osobach Józefa Frasia i N. Szczepańskiego. Materye skradzione złodzieje zanieśli do fortu „ślepego" w Zakrzówku i tam wezwali pewnego żyda, który większą ich część zakupił. Resztę sprzedali kobietom z Podgórza.

### Z Polski i ze świata.

**WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W AMERYCE.** W pałacu Staszica w Warszawie odbyło się w tych dniach zebranie Tow. polsko-amerykańskiego pod przewodnictwem Leopolda bar. Kronenberga, z udziałem wiceministra kultury i sztuki, przedstawicieli min. sztuki pp. E. Niewiadomskiego i F. Szopskiego, oraz artystów-malarzy W. Kossaka i K. Krzyżanowskiego, w kwestyi urządzenia wystawy sztuki polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zebranie, uznając ważność sprawy, postanowiło rozszerzyć pierwotną myśl wystawy, urządzając równocześnie w głównych miastach Stanów Zjednoczonych wieczory muzyki polskiej, odczyty o Polsce, oraz pokazy kinematograficzne z życia polskiego.

Dla opracowania konkretnego projektu, przedewszystkiem w sprawie rychlejszego zapoznania Stanów Zjednoczonych z współczesną sztuką polską, uznano konieczność utworzenia specyalnej komisyi, złożonej z przedstawicieli komitetu wszystkich zrzeszeń polskich artystów-plastyków, oraz przedstawicieli Towarzystwa polsko-amerykańskiego.

**ZGON SŁYNNEJ ARTYSTKI POLSKIEJ.** Dnia 19 b. m. zmarła nagle w Warszawie artystka Teatru Rozmaitości, Aleksandra Lüde-Żmurkowa, w wieku lat 62. Karyerę artystyczną rozpoczęła ś. p. Lüdowa we Lwowie w operetce, poczem przez lat kilka grała w Krakowie za czasów świetności tego teatru pod dyrekcyą St. Koźmiana, a następnie w Teatrze Rozmaitości w Warszawie, do którego zespołu [redacted]ależała z górą przez lat 30, będąc jedną z jego [redacted]ajświetniejszych gwiazd.

Dla rzeczywistych znawców teatru każdy jej [redacted]ystęp był prawdziwą ucztą w czasach, kiedy [redacted] otoczenie zatraciło sztukę pięknego mówie[redacted] na scenie. Na tle młodszej generacyi ar[redacted]stek, nawet najbardziej utalentowanych, Lü[redacted]owa reprezentowała najlepsze tradycye tea[redacted]u polskiego, najwyższy styl teatralny. Śmierć [redacted]j jest dla naszej sztuki teatralnej ciężką [redacted]

[redacted]Ś. p. Lüdowa zmarła nagle, w chwili, kiedy [redacted]iała wyjechać na bal Związku artystów sce[redacted]y polskiej.

**PIERWSZA APLIKANTKA W WARSZA[redacted]IE.** Rada adwokacka w Warszawie przyjęła [redacted] dniu 17 b. m. na aplikantkę pierwszą kobie[redacted] Jest nią p. Helena Wiewiórska, która ukoń[redacted]yła studya prawnicze w Petersburgu.

**STOSUNKI GOSPODARCZE W MIECHOWSKIEM.** Z Miechowskiego piszą do nas: Pożądanem byłoby, aby p. minister pracy i opieki społecznej zechciał wejrzeć w stosunki większej własności ziemskiej. Służba rolna (folwarczna), pomimo tak wysokiego uposażenia, nie spełnia przyjętych na siebie obowiązków, a do tego, podburzana przez agitatorów, wpływa na najemnika, by sparaliżować robotę i z dnia na dzień żąda większej zapłaty. W najpilniejszy czas, np. w czasie żniwa, swózki zboża i t. p., delegat jej, bez pozwolenia, wydala się z służby i udaje się do swych Związków, gdzie jest podburzany przez agitatorów komunistów, by panom właścicielom odebrać ziemię i to darmo. Jeżeli tak dalej będzie i władze, do których to należy, nie wejdą w położenie ziemian, to gospodarstwa upaść muszą, co dla kraju, tak niemal wyłącznie rolniczego, jakim jest Polska, zgubnem być musi.

W roku bież. obsiew na jesieni nie dopełniony prawie w połowie, ziemniaki, buraki cukrowe i pastewne zmarzły, wyka nasienna nie zebrana, więc horoskopy na rok 1920 nie ciekawe. A kontyngent, jaki może być oddany, nawet pod przymusem? W roku 1919 ponieważ, dla opóźnienia robót polnych, kontyngent nie był odstawiony w czasie przepisanym, strącano oddawcy po 17 K 50 h na każdym c. m., czyli, że za odstawiony c. m. otrzymał 123 korony. Czyż w podobnych warunkach mogą egzystować gospodarstwa w czasie, gdzie koń średni kosztuje 8000 rubli, postronek 12 rb. i tym podobnie. Słowem, należy brać w opiekę nietylko fornali i robotników, ale również pracodawców, którzy dają robotnikowi folwarcznemu i jego rodzinie utrzymanie, jakiego przeciętny urzędnik nie ma: pensya 1200 kor., a w naturze 14 metr. zboża, opał, mieszkanie, mleko, ziemniaki, co czyni rocznie do 8000 koron.

**NIEOBYWATELSKIE POSTĘPOWANIE ZARZĄDU PENSYJNEGO.** Otrzymujemy następującą informacyę: We Lwowie, jak wiadomo, istnieje Krajowy Zakład pensyjny urzędników prywatnych, do którego przymusowo należy każdy urzędnik prywatny, opłacając wcale pokaźne miesięczne wkładki. Świadczenia, do których ma, względnie jego rodzina, przysługuje prawo, są bardzo skromne i ani wysokości wkładek, ani warunkom obecnej drożyzny nie odpowiadają. Jednak te minimalne świadczenia są wielce trudne do wyegzekwowania, ponieważ Towarzystwo członków, żądających wypłaty, wprost szykanuje. Jaskrawy dowód tego niewytrzymującego krytyki postępowania stanowi sprawa wdowy po jednym z dziennikarzy krakowskich, która dotychczas, mimo, że upłynęło kilkanaście miesięcy od śmierci jej męża, nie może wydostać należnej jej renty wdowiej. Towarzystwo ustawicznie odwleka wypłatę. Gdy, kilka dni temu, pełnomocnik tej pani zjawił się w biurze Towarzystwa i zażądał natychmiastowego załatwienia sprawy, usłyszał odpowiedź: „Ta pani może jeszcze śmiało poczekać — nie ona pierwsza, nie ona ostatnia". Zapytujemy, co ma znaczyć tego rodzaju traktowanie zaasekurowanych członków, którzy przecież do Towarzystwa należeć muszą?

**PROJEKT LETNISKA W LANCKORONIE.** Donoszą nam. W Lanckoronie miejscowy komitet wniósł do Sejmu memoryał z prośbą o urządzenie w tamtejszych lasach letniska. Sejm polecił komisyi rozpatrzenie sprawy, a rząd przysłał do Lanckorony delegata, który uznał miejscowość za nadającą się na urządzenie letniska, jako miejsca odpoczynku i wytchnienia dla ludzi wyczerpanych pracą. Zaraz zawiązało się konsorcyum celem sfinansowania projektu. Lanckorona ma wszelkie warunki, aby stać się miejscem klimatycznem. Piękne położenie, olbrzymi las szpilkowy, czyste powietrze, dobra woda, bliskość stacyi kolejowej i łatwa komunikacya z Krakowem.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**„ŻYWY DZIENNIK" Tow. Etycznego** ukaże się we wtorek o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Coll. Novum. Treść: Słowo od redakcyi; Tadeusz Kiełpiński: „Nadmiar uroczystości narodowych w Krakowie"; prof. Śniecski: „Walka o byt, czy praca nad utrzymaniem bytu?"; dyskusya.

**LOTERYA FANTOWA** na Święcone dla żołnierza polskiego, bohatersko walczącego na litewsko-białorskim froncie, odbędzie się 25 bm. w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. O nadsyłanie fantów i zwracanie list składkowych pod adresem p. generałowej Symonowej (Stradom 12) uprasza komitet Koła pań T. S. L.

**W SPRAWIE ODSZUKANIA KREWNYCH W AMERYCE.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej, chcąc ułatwić kontakt [illegible] wychodźców amerykańskich, zarządziło, by rodziny chcące odszukać swych krewnych w Ameryce i w innych krajach, zgłaszały się listownie w państw. urzędach pośr. pracy i opieki nad wychodźcami (w Małopolsce: w Krakowie, Jarosławiu, Oświęcimiu, Tarnowie, Żywcu i w N. Sączu), podając ostatni adres wychodźcy. Zgłoszenia te przesłane będą polskim urzędom konsularnym.

### Wiadomości kościelne.

**CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO** w kościele Ks. Ks. Pijarów w dniu 23, 24 i 25 b. m., w których to dniach nieszpory o godz. 6 wiecz. z kazaniem, a dnia 25 zakończenia dokona J. E. ks. Biskup A. Nowak.

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj premiera „Miłosierdzia", które powtórzone będzie we czwartek i sobotę bieżącego tygodnia. We czwartek 25 b. m. z racyi święta dwa przedstawienia: po południu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", którym teatr im. J. Słowackiego uczci rocznicę przysięgi, wieczorem „Miłosierdzie" po raz czwarty. Rolę „Dziadówki" w „Miłosierdziu" dublować będzie z p. Wysocką p. Kosmowska.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO** komunikują: Dziś Schöntana „Odrodzenie", jedna z najpiękniejszych i najpoetyczniejszych sztuk ostatniego dwudziestolecia. Jutro „Opowieści Hoffmana" z p. Millerem w partyi tytułowej. W roli Antonii zadebiutuje młoda śpiewaczka, p. Bronisława Prel-del-Ostoja.

**Z TEATRU „BAGATELA"** komunikują: Dzisiaj premiera „Zielonego fraka". W najnowszej swej komedyi Fleurs i Caillavet uderzają więcej w ton satyryczny. W świetnie prowadzonym dyalogu, w doskonałych sytuacyach i typach znajdzie publiczność rzetelne źródło wesołości i śmiechu.

**Z TEATRU NOWOŚCI** komunikują: „Manewry jesienne", doskonała operetka Kalmana, pojawi się dziś znów na deskach teatru Nowości. W środę „Polska krew".

---

**BRYLANTY, PERŁY, PLATYNĘ,** złoto, srebro, zegary, zegarki, biżuteryę nową i antyczną, oraz zęby sztuczne, nawet połamane, kupuje po najwyższych cenach
Józef Cyankiewicz, Zakład zegarmistrzo-jubilerski, Kraków, Sławkowska 1. 741

---

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**
Wtorek 23 b. m.: „Miłosierdzie".
Środa 24 b. m.: „Miłosierdzie".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Miłosierdzie".
Piątek 26 b. m.: „Ponad śnieg".
Sobota 27 b. m.: „Miłosierdzie".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Nina"; wieczorem „Ponad śnieg".

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**
Wtorek 23 b. m.: „Odrodzenie".
Środa 24 b. m.: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Odrodzenie", wieczorem „Hr. Luksemburg".
Piątek 26 b. m.: „O, młody, młody".
Sobota 27 b. m.: „Ewa".
Niedziela 28 b. m.: „Krzyżowy"; wieczorem „Oj, młody, młody".

**Repertuar „Bagateli".**
Wtorek 23 b. m.: „Zielony frak" (nowość).
Środa 24 b. m.: „Zielony frak".

**Repertuar teatru „Nowości".**
Wtorek 23 b. m.: „Manewry jesienne".
Środa 24 b. m.: „Polska krew".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne"; wieczorem „Targ na dziewczęta".
Piątek 26 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Sobota 27 b. m.: „Manewry jesienne".

## Umowa

### w sprawie warunków pracy robotników w kopalniach węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

(Komunikat Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w b. Królestwie Polskiem).

W dniu 25 sierpnia 1919 roku zawarta została pomiędzy delegatami Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej a związkami zawodowymi robotników przemysłu górniczego umowa w sprawie warunków pracy robotników na kopalniach węgla kamiennego w zagłębiu Dąbrowskiem.

Umowa ta, zawarta początkowo na czas od 25 sierpnia 1919 r. do 1 stycznia 1920 r., została samoczynnie przedłużona do dnia 1 kwietnia 1920 r. i została podpisana przez: a) Delegatów Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, mianowicie: Szefa Sekcyi i głównego Inspektora Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej, oraz Szefa Sekcyi Górniczo-Hutniczej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, b) Delegatów Związku Zawodowego robotników przemysłu górniczego, c) Delegatów Polskich Związków Zawodowych, d) Delegatów Rządu i e) Delegatów Rady Zjazdu przemysłowców górniczych.

Obecnie nadeszła chwila poddania rewizyi zawartej w dniu 25 sierpnia 1919 r. umowy, a czynności przedwstępne rozpoczęły się już w pierwszych dniach miesiąca bieżącego. Zarówno Związek robotników przemysłu górniczego P. R. L. jak i Polskie Związki zawodowe w zagłębiu Dąbrowskiem złożyły Radzie Zjazdu przemysłowców górniczych nowe warunki pracy i skalę zmienionych płac zarobkowych, na podstawie których należałoby zmienić umowę z dnia 25 sierpnia 1919 r.

Jednocześnie wszystkie zainteresowane w sprawie tej czynniki, jako to Związki robotnicze, Rada Zjazdu oraz Rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznały za najwłaściwsze, aby nowa umowa została zawarta pomiędzy dwiema bezpośrednio zainteresowanemi stronami, to jest pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i robotników, przyczem w projekcie uzupełnienia umowy z dnia 25 sierpnia 1919 r., nadesłanym Radzie Zjazdu przez Związek robotników przemysłu górniczego, znajduje się punkt, na zasadzie którego należałoby uznać jako jedynych przedstawicieli robotników przemysłu górniczego wspomniany powyżej Związek.

Rada Zjazdu, nie wdając się w merytoryczne rozważanie, czy i który związek robotniczy ma prawo wyłącznej reprezentacyi interesów robotników górniczych, z faktu realnego istnienia obok Związku robotników przemysłu górniczego innych jeszcze Związków robotniczych, a w pierwszym rzędzie Polskich Związków Zawodowych, delegaci których podpisali umowę z dnia 25 sierpnia 1919 r., wyciągnęła jeden jedynie możliwy wniosek, że powinna ona pertraktować z obu związkami zawodowymi.

W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli Rady Zjazdu, Związku robotników przemysłu górniczego oraz Polskich Związków Zawodowych przy udziale Starosty Będzińskiego, Inspektora Ministerstwa Pracy XVIII obwodu, oraz przedstawiciela Urzędu Górniczego w Dąbrowie.

Zanim przystąpiono do rozważań zasadniczych nad podstawami nowej umowy, została wysunięta przez Związek robotników przemysłu górniczego sprawa zawarcia umowy wyłącznie z tym związkiem, jako jedynym przedstawicielem rzesz robotniczych, pracujących w przemyśle węglowym, z usunięciem od tych pertraktacyi przedstawicieli Polskich Związków Zawodowych.

Wszelka dyskusya w tej sprawie w kierunku zmiany stanowiska Związku robotników przemysłu górniczego nie odniosła żadnego skutku, w następstwie czego przedstawiciele tegoż Związku złożyli na piśmie następujące

**Oświadczenie:**

„Na podstawie uchwał wieców, konferencyi i Zarządu Związku robotników przemysłu górniczego tylko Związek R. P. G. jest reprezentacyą proletaryatu górniczego w Polsce i poza tym Związkiem z żadnem ugrupowaniem udziału w pertraktacyach wziąć nie możemy. Konsekwencye ponosi Rada Zjazdu, odrzucając to nasze oświadczenie, złożone jeszcze 5 marca r. b.

Za reprezentacyę Związku R. P. G.
Stańczyk, M. Bobrowski".

Oświadczenie Rady Zjazdu w tej sprawie brzmi w sposób następujący:

„Ze względu na istnienie wśród robotników kopalń węgla zagłębia Dąbrowskiego dwóch związków zawodowych, reprezentujących interesy tych robotników, jak również ze względu na to, że obydwa związki wypracowały i przedstawiły swe nowe żądania co do warunków pracy na kopalniach, Rada Zjazdu nie czuła się w możności traktowania co do nowych warunków wyłącznie z przedstawicielami tylko jednego Związku zawodowego przemysłu górniczego z pominięciem drugiego Związku górników zjednoczenia zawodowego polskiego. Ten ostatni na propozycye p. Inspektora Pracy zgodziłby się na uwzględnienie go przy pertraktacyach stosownie do posiadanej wśród robotników siły.

Rada Zjazdu odpiera z całą stanowczością zarzut zrobiony jej przez delegatów Związku zawodowego przemysłu górniczego, jakoby ona miała ponosić odpowiedzialność za konsekwencye, jakie Związek zawodowy przemysłu górniczego ze stanowiska Rady Zjazdu wyciągnie.

Nie chcąc dopuścić do zgubnej dla kraju przerwy pracy w górnictwie węglowym, Rada Zjazdu ze swej strony zaproponowała Związkowi zawodowemu przemysłu górniczego, ażeby sprawę z kim ma traktować, pozostawić do rozstrzygnięcia miarodajnym czynnikom rządowym i że w razie decyzyi czynników tych na korzyść Związku zawodowego przemysłu górniczego, Rada Zjazdu gotowa jest niezwłocznie pertraktacye poprowadzić tylko z tym Związkiem.

Zaznaczyć należy, że konferencya ta odbywała się w dniu strajku politycznego, a zajęte przez Związek robotników przemysłu górniczego bezwzględne stanowisko w sprawie swej wyłączności zawierania umowy stanowi jednocześnie groźbę kontynuowania strajku z wyraźnym podkładem ekonomicznym. Wszelkie perswazye Inspektora Pracy, skierowane do przedstawicieli Związku robotników przemysłu górniczego, nie osiągnęły skutku i delegaci tegoż opuścili posiedzenie, zanowiadając rozpoczęcie bezzwłocznego strajku ekonomicznego, proklamowanie którego przedstawiciele Związku robotników przemysłu górniczego nie zgodzili się odłożyć do czasu zadecydowania przez Rząd sprawy, o którą pertraktacye rozbiły się.

Dąbrowa, 19 marca 1920 r.

Za przewodniczącego w Radzie Zjazdu
M. Grabiński. 1038

# Wiadomości polityczne.

— Wobec niezwykłej sytuacyi w Berlinie — jak donosi prasa warszawska — poselstwo polskie opuściło miasto na automobilach i drogą na Krzyż powróciło w granice państwa polskiego.

— Pos. Maryan Seyda zrzekł się kandydatury na urząd podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Motyw zaś tego kroku podał p. Seyda w liście z dnia 20 b. m. do min. Patka, pisząc: „Dowiedziawszy się na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych o tekście noty, wysłanej przez Pana Ministra posłom rządów sprzymierzonych w sprawie zasad pertraktacyi pokojowych z rządem sowietów, zdecydowałem się stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych nie przyjmować. Z tych też przyczyn nie wręczyłem wczoraj personalii swych wydziałowi personalnemu ministerstwa spraw zagranicznych, który się do mnie po nie zwrócił".

— Jak nam donoszą z Cieszyna, numer „Głosu Ludu Śląskiego" z dnia 20 marca b. r. uległ konfiskacie za długi, pełen goryczy artykuł, zwrócony do Komisyi Międzynarodowej w Cieszynie, z powodu jej stanowiska w ostatnim pogromie Polaków w Zagłębiu.

— Generalna delegatura rządu na Galicyę ma być podobno zniesiona w najbliższym czasie. Jeżeli można wierzyć doniesieniu „Kuryera Polskiego", to w związku z tą wiadomością, gen. delegat Gałecki ma objąć Województwo Krakowskie. Na stanowisko wojewody Lwowskiego pewne koła polityczne wysuwają kandydaturę hr. Skarbka; te same koła wysuwają kandydaturę Tadeusza Cieńskiego na wojewodę Tarnopolskiego. Województwo Stanisławowskie ma być powierzone Rusinowi, którego zastępcą będzie Polak.

# Obrady Sejmu polskiego.

**Warszawa.** P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu z porządku dziennego przystąpiono **do dalszych obrad nad ustawą o kasach chorych.**

P. Rottermund, członek klubu ludowo-narodowego, oświadcza, że zasadniczo będzie popierał ustawę, jednakże krytykuje szczegółowo ustawę i występuje przy tej sposobności przeciw ministrowi pracy i opieki społecznej, krytykując zarówno jego działalność poprzednią jak i obecną. Mowca oświadcza się za ustawą, bo w ministerstwie nie panuje taka partyjność jak dawniej.

P. Falkowski zwraca uwagę na słabe zainteresowanie się Sejmu sprawą kas chorych i ubezpieczenia powszechnego, przy tej sposobności, podobnie jak mowca poprzedni, omawia działalność ministra pracy jego wydawnictwa i podkreśla partyjny charakter niektórych urzędników tego ministerstwa. Mowca nie jest przeciwnikiem wprowadzenia w życie kas chorych, ale wolałby, aby ustawa ta w innym czasie i przy lepszej sposobności weszła na porządek obrad Sejmu.

P. Żuławski występuje przeciw przeciwnikom ubezpieczenia społecznego, z drugiej strony zaś przeciw projektowi rządowemu. Mowca kończy wezwaniem do Izby, aby uchwaliła ustawę o ubezpieczeniu społecznem ze zmianami przez niego proponowanemi.

P. Gdyk zaznacza, że ustawa o kasach chorych przyszła obecnie pod obrady nie pod wpływem partyjnym, lecz siłą rzeczy. Mamy obecnie do przeprowadzenia mnóstwo spraw i reform społecznych. Mowca wypowiada się za tem, aby kasy chorych nie uprawiały żadnej polityki partyjnej. Mowca zapytuje ministra jakie kroki poczyniono w organizacyi tych kas. Robotnicy z radością witają ich powstanie, jednakże sposób określenia ich świadczeń przez ustawę jest niewystarczający. Na posiedzeniu komisyi ochrony pracy minister wyraził się, że wśród robotników istnieją różne oryentacye polityczne, wobec tego i w ministerstwie może się to dać odczuć. Mowca zwraca się do ministra, żądając, aby nie patrzeć się jaka jest oryentacya polityczna, lecz aby prowadzić politykę ogólnopaństwową.

Po przemówieniach pp. Woźnickiego i Dymowskiego dyskusyę przerwano.

Odesłano następne wnioski nagłe w sprawie przywrócenia praw majątkowych unitom, w sprawie zmiany paragrafu pierwszego ustawy, przyznającej nadzwyczajne dodatki drożyźniane urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, w sprawie statutu Kasy pożyczkowej i w sprawie lokalu dla głównej sekcyi sanitarnej armii do odpowiednich komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

# Wszystkie ataki bolszewickie odparte.

**Warszawa.** P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 b. m.:

**Oddziały grupy bolszewickiej, zaciekle napierając w ciągu trzech ostatnich dni na Szaciłki i wieś Jakimowską, wyczerpane bezowocnemi atakami, cofnęły się w kierunku południowo-wschodnim. Odparliśmy szereg uporczywych ataków nieprzyjacielskich, prowadzonych od strony Rzeczycy i wspieranych akcyą pociągów pancernych. W kontratakach zajęliśmy stacyę Nachów. Zdobycz nasza z walk w dniach 18 i 19 b. m. powiększyła się o 54 jeńców i dwa karabiny maszynowe.**

**W rozwinięciu ofenzywy na Wołyniu atakował nieprzyjaciel bezskutecznie odcinek Olewska, nacierając jednocześnie na linię rzeki Słuczy. Szczególnie zacięte walki wywiązały się pod Hulskiem, gdzie nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem usiłował sforsować rzekę.**

**Również znacznemi siłami uderzył nieprzyjaciel na odcinek Rohaczewa. Ataki zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył nieprzyjaciel w sile dwóch pułków piechoty na przedmieście Miropola. Oddziały nasze, mimo liczebnej przewagi nieprzyjaciela i silnego natarcia, atak zwycięsko odparły, a przeszedłszy następnie do kontrakcyi, odrzuciły siły nieprzyjacielskie w kierunku wschodnim, biorąc kilkudziesięciu jeńców i trzy karabiny maszynowe.**

Okazuje się, że porucznik Szczucki, podany wczoraj, jako poległy, będąc ciężko ranny, dostał się do niewoli, a następnie został przez własny oddział odbity.

**Warszawa.** P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 22 b. m.

**Podsuwające się pod placówki nasze na przedmieściu Bobrujska patrole nieprzyjacielskie, zostały odparte ogniem karabinowym. Na odcinku poleskim forsowne wywiady nieprzyjacielskie.**

Wczoraj o godz. 7 wieczorem po silnem kilkagodzinnem przygotowaniu artyleryi ciężkiej, o natężeniu nie napotykanem dotychczas na naszym froncie, kolumny dywizyi bolszewickiej w gwałtownym ataku natarły na przedmieście Zwiahla, przy współudziale czołgów i samochodów pancernych. Po zaciętych kilkugodzinnych walkach oddziały nasze w brawurowym kontrataku na bagnety i granaty ręczne, nietylko wstrzymały napór bolszewicki, lecz odrzuciły kolumny nieprzyjacielskie za naszą linię ochronną. W krwawej walce zdobyto jeden z atakujących czołgów w zupełnie dobrym stanie, kilka karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców. Równocześnie uderzając na flankę nowo przybyłej siódmej dywizyi bolszewickiej, atakującej od Jemilszyna, zmusiliśmy ją do odwrotu w kierunku wschodnim. Tutaj zdobytą została 4-działowa baterya z kompletnym zaprzęgiem i jaszczami, oraz kilka karabinów maszynowych.

**W różnych miejscach frontu próby bolszewickie sforsowania rzeki Słuczy udaremnione zostały ogniem naszej artyleryi. Nieprzyjacielskie grupy nowo przybyłe, sposobią się do dalszych ataków. Trwa obustronny ogień działowy.**

**Na Podolu ofenzywa nieprzyjacielska jest również prowadzoną na całej rozciągłości frontu. Bolszewicy po silnem przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali Nową Sienawkę, Nowy Konstantynów, Latyczów i odcinek na południowy zachód od Deraźni. Mimo silnego ognia artyleryjskiego i nadzwyczajnej zaciętości, z jaką oddziały nieprzyjacielskie szły do ataku, wszystkie ataki zostały odparte. Kilka wsi straconych chwilowo w okolicy Deraźni, odbiły oddziały nasze w zdecydowanym kontrataku. Zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.**

**Nieprzyjaciel zaatakował również przeważającemi siłami pozycye nasze pod Wierzbowcem. Atak został odparty, przytem zniszczyliśmy nieprzyjacielski samochód pancerny. Oddziały nasze przeprowadziły wypad na Zamiechów i rozbiły silny oddział bolszewicki, zmuszając go do odwrotu w kierunku wschodnim.**

# Z komisyj sejmowych.

**Warszawa.** P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa załatwiła projekt ustawy o wykupnie i ostemplowaniu biletów koronowych, oraz projekt ustawy o wymianie asygnat pożyczki z r. 1918 na obligacye pożyczki państwowej w czterokrotnej wysokości.

Sejmowa komisya dla zbadania gospodarki solnej, po trzynastu dniach pracy nad zbadaniem spraw solnych w Małopolsce i Wielkopolsce, powróciła dnia 20 b. m. do Warszawy. Materyał, zebrany przez komisyę w Wieliczce, będzie podstawą do referatu komisyi aprowizacyjnej.

# W sprawie ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej.

**Warszawa.** (Telefonem). 21 b. m. odbyła się w gabinecie ministra spraw wewnętrznych ankieta w sprawie ustawy **gminnej i ordynacyi wyborczej dla miast.** Wzięli w niej udział prezydenci miast, posłowie, minister spraw wewn., oraz szefowie sekcyi: Sienkiewicz i Sikorski.

W ciągu obrad, które trwały od 11 przed południem do 8 wieczorem, dyskutowano nad sposobami, któreby zapewniły w Radach miejskich dostateczne zastępstwo dla inteligencyi i różnych zawodów, które wskutek zastosowania obecnej ustawy w Kongresówce nie miały prawie żadnego zastępstwa w ciałach gminnych. Ze względu na różnorodne interesy gospodarcze i narodowe poszczególnych dzielnic wyrażono przekonanie, że lepiej będzie, jeśli Sejm uchwali jedynie ustawę ramową, a poszczególnym miastom pozostawiona będzie swoboda ustalenia jej szczegółów.

Poglądy na tę sprawę przedstawicieli kresów wschodnich i zachodnich były bardzo rozbieżne. Podnoszono, że należy, aby rząd ustalił najpierw kompetencye magistratu, który w Królestwie i Poznańskiem jest władzą rządzącą, zaś w Małopolsce tylko władzą wykonawczą. Podnoszo także, że statut administracyjny i ordynacya wyborcza gminy winny być razem traktowane. Należałoby także wyodrębnić postulaty większych miast a miasteczek. Uchwał żadnych nie powzięto. Zapadną one na drugiem posiedzeniu, które niebawem zostanie zwołane.

# W drodze ku porozumieniu.

**Cieszyn.** P. A. T. Związek górników polskich we Frysztacie wydał do górników karwińskich odezwę, w której m. in. powiedziano:

W ubiegły poniedziałek przerwaliście w myśl uchwały konferencyi rewirowej strajk polityczny, aby po postawieniu żądań polskich górników do międzynarodowej komisyi plebiscytowej dać jej czas do spełnienia naszych żądań. Obecnie komisya plebiscytowa pilnie obraduje nad żądaniami i są pewne widoki, że wielka część tych żądań będzie spełniona.

Wobec tego, że ewentualny ponowny strajk na polskich kopalniach nie przyspieszyłby wyniku obrad komisyi, oraz wobec tego, że ewentualny strajk dotknąłby przedewszystkiem państwo polskie, komitet rewirowy karwiński w dniu 20 marca uchwalił wezwać górników, aby pracy nie przerywali, lecz, aby nadal spokojnie pracowali.

**Cieszyn.** P. A. T. W sobotę odbyło się wspólne posiedzenie polskiej i czeskiej organizacyi zawodowej, na którem powzięto uchwałę w sprawie wydalonych z pracy i mieszkań na Śląsku, tudzież w sprawie formy organizacyi zawodowej na Śląsku. Uchwalono zasadniczo między innemi uchwały obu konferencyi w Karwinie i Pietrwałdzie, odbytych przez obie marca b. r., zostaną w praktyce przez obie strony przeprowadzone. W tym celu wymienia się listy wydalonych z pracy i pomieszkań między obu sekretarzami w Morawskiej Ostrawie i Frysztacie. Wymiana list między obu sekretaryatami następuje natychmiast i w razie potrzeby może być każdej chwili uzupełniona. Sprawę wydalonych rozstrzygają sądy polubowne. Nie wolno zmuszać robotników do wstępowania do tej, czy innej organizacyi zawodowej.

Mimo dążności w organizacyach zawodowych do załatwienia sporów ugodowo, rugi robotników polskich trwają dalej. W komitetach plebiscytowych wielokrotnie zasiadają wybitni przywódcy czeskich robotników zorganizowanych.

# Nieustanne gwałty czeskie.

**Frysztat.** P. A. T. W Rychwałdzie przygotowali Czesi nowy zamach na polski stan posiadania, a to przeciw urzędowi parafialnemu. Już poprzednio rozpędzono tam szkołę polską, proboszczowi uniemożliwiono pobyt. Obecnie urząd parafialny otrzymał pismo od gminnej komisyi administracyjnej, w którem zażądano, aby wszelkie obrzędy kościelne były odprawiane tylko po czesku, a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku. W piśmie podniesiono, że w razie niezastosowania się do tego, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa i nie byłyby w stanie ochronić ani urzędu, ani proboszcza.

**Cieszyn.** P. A. T. W Górnej Suchej w sobotę w nocy pojawiła się banda czeska, złożona z 20 do 30 ludzi. Straż miejscowa, utrzymywana dla bezpieczeństwa przez obywatelstwo polskie, wystąpiła natychmiast i zaalarmowała wojsko francuskie. Czesi, widząc, że ich odkryto, pospiesznie uciekli. Równocześnie ukazała się żandarmerya czeska, która widocznie była w porozumieniu z bandą i kryła jej tyły.

# Konferencya prasowa w N. Targu.

**N. Targ.** (Telefonem). Dnia 21 b. m. odbyła się tutaj konferencya prasowa. Z dziennikarzy krakowskich wzięli w niej udział pp.: Kielpiński („Głos Narodu"), Zielenkiewicz („Il. Kuryer Codzienny"), Stankiewicz, Rubel („Goniec"), Berain („Przegląd Tygodniowy") i Mróz („N. Reforma). Członkowie zjazdu zaznajomili się dokładnie z przebiegiem pracy nowotarskiego komitetu plebiscytowego dla Spisza i Orawy i omówili szereg ważnych kwestyi, m. in. także kwestyę słowacką.

# Wojska koalicyjne dla Spisza i Orawy.

**N. Targ.** (Telefonem). Jak słychać, w sobotę przyjadą do Cieszyna nowe wojska koalicyjne, które mają odejść na Spisz i Orawę.

NOWY WICEMINISTER SPRAW WEWN.

**Warszawa.** (Telefonem). Nowo mianowany wiceminister spraw wewnętrznych Dunikowski objął dziś urzędowanie.

# Panslawistyczne powstanie na wschodzie.

**Kraków.** P. A. T. Radio z Lyonu: **Powstanie panislamistyczne rozwija się w całej pełni. Walki toczą się od Tracyi poprzez Anatolię aż do Arabii.** W Tracyi pułkownik turecki Jaffer atakuje sprzymierzonych. Oddziały greckie w Tracyi stawiają mu opór. W Anatolii wojska włoskie odrzucone zostały przez Mustafę Kemala na brzeg morski. Natomiast wojska francuskie w Cylicyi i Górnej Syryi stawiają opór atakom nacyonalistycznych wojsk tureckich. Francuski generał Gouraud żąda usilnie posiłków. „Journal des Debats" zaznacza, że w wojsku Mustafa Kemala służy podobnie, jak w armii Lenina wielu niemieckich oficerów.

W „Humanite", przywódca socyalistyczny, Marcel Cachin, przedstawia niebezpieczne położenie francuskich wojsk w Azyi Mniejszej. Francya ma tam 40.000 żołnierzy i kilka okrętów wojennych, lecz są to siły niewystarczające. Francya wdała się w ekspedycyę wojskową, której końca nie widać. Jeżeli Syrya i Cylicya mają się stać drugiem Marokkiem, jak to powiedział Millerand, pochłonie to masy pieniędzy, obecnie tak potrzebnych na odbudowę. Konwencya militarna pomiędzy Mahometańską Republiką a Aserbejdżanem i Turcyą, zawarta przez Enver Beja, a dziś opublikowana, wykazuje rozmiary islamistycznego niebezpieczeństwa i jego germanofilski charakter.

Angielski gen. Milner objął w miejsce francuskiego generała Francheta d'Esperay naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonych w Konstantynopolu i wydał zarządzenia celem wywiezienia wszystkich tureckich agitatorów nacyonalistycznych do obozów koncentracyjnych na Malcie.

# Wrzenie rewolucyjne w Irlandyi.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Burmistrz miasta Cork, dowódca sinnfeinistów, został w sobotę przez zamaskowanych ludzi zastrzelony w swoim mieszkaniu. Sprawcy umknęli w automobilu. Tuż przed tem znaleziono trupa policyanta, zastrzelonego wielu kulami.

**Wiedeń.** P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu, że Izbie gmin doniesiono, że Irlandya została podzielona na cztery okręgi wojskowe, celem tłumienia rozruchów.

# Rozterki w łonie Rady ambasadorów.

**Frankfurt.** P. A. T. „Frankfurter Ztg" donosi z Hagi: Rada ambasadorów w Paryżu obradowała wczoraj nad żądaniem Eberta w sprawie zmiany warunków pokojowych. Przedstawiciele angielski i włoski oświadczyli się za tem żądaniem, natomiast Francuzi stanęli na stanowisku nieprzejednanem i żądali ścisłego przeprowadzenia warunków pokojowych bez zmiany. Dyskusya była nader ożywiona. Definitywna decyzya jeszcze nie zapadła. Millerand i Foch żądali pełnomocnictwa do dalszego wmarszu wojsk koalicyjnych w głąb Niemiec i do ewentualnego obsadzenia zagłębia Ruhr, aby Francya mogła uzyskać węgiel. To życzenie francuskie napotkało ze strony amerykańskiej, angielskiej i włoskiej na silny opór.

# Ameryka a odrębny pokój z Niemcami.

**Wiedeń.** P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina: Exchange Tel. donosi z Londynu: Wilson zamierza z powodu odrzucenia ratyfikacyi traktatu pokojowego przez senat zawrzeć z Niemcami i Austryą pokój odrębny. Paryski „New York Herald" sądzi, że traktat pokojowy będzie punktem wyjścia kampanii wyborczej na prezydenta.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi według Biura Reutera z Waszyngtonu pod datą 20 b. m. Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę, proklamującą stan pokojowy z Niemcami i żądającą, by Niemcy uznały wszystkie prawa Ameryki, wypływające z traktatu pokojowego.

**Kraków.** Radio P. A. T. z Lyonu. Z Waszyngtonu donoszą: Na piątkowem posiedzeniu senatu w głosowaniu nad traktatem, w braku wymaganej dla ratyfikacyi większości dwóch trzecich głosów, powzięto rezolucyę, że odsyła się traktat z powrotem prezydentowi Wilsonowi, z zawiadomieniem, iż senat odmówił ratyfikacyi. Wynik ten staje się obecnie głównym momentem przyszłej kampanii wyborczej. W związku z traktatem pokojowym uchwalił senat rezolucyę, wyrażającą sympatyę z dążeniami Irlandyi.

# W Niemczech wraca powoli spokój.

**Wiedeń.** P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi pod datą 21 b. m. z Berlina, że miasto to przychodzi zwolna do życia normalnego. Kolej miejska funkcyonuje. Brygada morska i oddziały baltyckie zostały rozwiązane. W Berlinie znajduje się tylko Reichswehr, stojąca wiernie przy rządzie. Trudnem jest położenie w Zagłębiu Ruhr, w zachodniej Saksonii i wschodniej Turyngii. Naogół można powiedzieć, że rząd jest zdecydowany doprowadzić do porządku w drodze rokowań, nie cofnie się jednak przed zbrojną interwencyą w razie potrzeby.

**Berlin.** P. A. T. Biuro Wolffa donosi ze Stuttgartu: Prezydent Rzeszy Ebert w rozmowie z przedstawicielem szwajcarskiej Agencyi telegraficznej, powiedział, między innemi: Wszyscy oficerowie, którzy stoją po stronie Kappa, albo których lojalność jest wątpliwa, energicznie wystąpi rząd przeciwko elementom lewicowym, któreby usiłowały czynić przeszkody rozwojowi Niemiec. O ile państwa koalicyjne posiadają w tem interes, by Niemcy spełniły warunki traktatu, wówczas będą musiały uczynić Niemcom pewne koncesye na rzecz siły ich armii.

# Wiadomości gospodarcze.

**Z IZBY HANDLOWEJ.** Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło wybór p. Tadeusza Epsteina na prezydenta, zaś p. Władysława Zawojskiego na delegata do prezydyum.

**Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO.** Na targ od 18 do 19 b. m. spędzono buhajów 120, wołów 27, krów 223, jałówek 227, cieląt 1924, baranów 11, nierogacizny 1232, razem 2364 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2200—3900 kor.; woły od 2200—3600 kor.; krowy od 1500—3600 kor.; jałownik od 2400—3500 kor.; cielęta od 2000—3000 kor., nierogaciznę od 4500—4950 kor.; bitej wagi nierogaciznę od 5000—7900 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2848 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 16 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 144 sztuk bydła, 4 baranów i 317 nierogacizny, zaś o 185 cieląt mniej, czyli o 280 sztuk więcej.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 marca 1920 r. L. 67.

| Waluty i dewizy: | płacą | żądają | [illegible] |
|---|---|---|---|
| Marki niemieckie à 100 | 290— | 230·— | [illegible] |
| à 1000 | 349— | [illegible] | 520— |
| Ruble carskie po 100 rb. | 275— | 285·— | —·— |
| 500 | 280— | 290·— | —·— |
| dumskie | 70— | 80·— | —·— |
| Franki francuskie | 16·50 | 17·50 | —·— |
| szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary amer. | 213— | 223·— | 228·75 |
| Lei rumuńskie | 350— | 390·— | 871— |
| Wiedeń | —·— | —·— | 85·— |
| Berlin | 303·— | 313·— | —·— |
| Praga | 295·— | 305·— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. z 1893 | 94·50 | 95·50 | —·— |
| 4% szkolna z 1908 | 97— | 98·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 96·50 | 97·50 | —·— |
| 4½% 1914 | 98·50 | 100·50 | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1900 | 92— | 93·— | —·— |
| 4% Lwowa | 89— | 90·— | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 100— | 101·— | —·— |
| 4% | 99— | 100·— | —·— |
| 4% kolej. | 93·50 | 99·50 | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 101·50 | 102·50 | —·— |
| 4% | 99·50 | 100·50 | —·— |
| 4½% Banku hipot. | 102— | 103·— | —·— |
| 4% 60 l. | 97·75 | 98·75 | —·— |
| 4½% Bku G. dla han. i prz. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| 5% Gal. Ziem. Bku Kred. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 600·— | 650·— | —·— |
| Hipoteczny | 740·— | —·— | —·— |
| Gal. dla handlu i przemysłu | 600·— | 610·— | —·— |
| Gal. Ziemski Bank Kredytowy | 530·— | 570·— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 280— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe | 570·— | 590·— | 610— |
| Zieleniewski | [illegible] | 2750·— | 2750— |
| „Górka" fabryka cementu | 1700·— | 1800·— | 1750— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza | 2050·— | 2150·— | —·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 4900·— | 5000·— | 5000— |

## KURSA DEWIZ.

**Wiedeń.** P. A. T. Zamknięcie giełdy z dnia 22 b. m.: Renta majowa 99, Austr. renta kor. 93. Renta lutowa 99, Węgierska renta kor. 112, Losy tureckie 1995, Pryorytety kolei południowej 1265, Anglobank 880, Bankverein 892, Bodenkredit 2435, Zakład kredytowy 999, Bank depozytowy 975, Laenderbank 1164, Unionbank 885, Bank obrotowy 720, Żivnostenska 1645, Kolej północna 1290, Kolej Lwów—Czerniowce 1650, Kolej austryacka 3799, Kolej południowa 588, Alpiny 9990, Pragereisen 8875, Berg und Hutten 10600, Krupp 1520, Poldi-Huette 2700, Rima 2885, Skoda 2760, Apollo 3400, Fanto 14800, Galicyjskie Karpaty 16000, Galicya 12000.

**Zurych.** P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 7.50, Praga 7.80, Wiedeń 2.60, Austryackie ostemplowane 2.60, korony niestemplowane 2.75.

## NADESŁANE.

84 Artur Gruszecki.

# BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Ty potrzebujesz mieć żonę z głową do interesów, ale ty nie zapominaj, że ona zawsze kobieta, a kto liczy na kobietę, ten największy ryzykant. Czy ty chcesz nim być?

— Nuchum, poco to gadanie? Ja zawsze najpierw liczę, a potem ryzykuję; od czego ja kupiec?

Na drugi dzień całe miasteczko wiedziało o przyjeździe nowego rządcy i wszyscy byli go bardzo ciekawi.

Po dwóch dniach, po naradzie u Srula, wysłano Josia, faktora na zwiady. Wrócił niebawem z miną skwaszoną.

— Nu, Joś, co jest?

— To jest całkiem prostacki goj, taki mużyk, może gorszy od Zaborka — odpowiedział Joś — ja mu bardzo grzecznie pytam, czy nie potrzebuje wina, nalewki, rum, a ten z krzykiem. Ja mu dawał bardzo dobre ceny za kłaki dla Icka powroźnika, a on skoczył na mnie. Ja ledwie uciekać mogłem. Z nim to żaden interes.

— Jak to może być? — dziwił się Srul, ja mam list od Mojsze. — On pisze, że wszystko w porządku, nu, a jaki to porządek? Joś, czy ty dobrze gadał?

— Srul, czy ja dzisiejszy? Czy mnie tu nie znają? Czy ja nie faktor? Ja wam mówię, że to jest prosty, głupi goj.

Nie dowierzano jednak Josiowi, bo przecież słowa bogatego Mojsze ważniejsze były od słów faktora.

Joel także nie wiele wiedział, gdyż pisarz był raz na chwilę i od kilku dni nie pokazał się u Rejzy.

Wtem przyszły nieprzyjemne wieści od parobków i dozorców. Opowiadali, że nowy rządca to pies, wszędzie chodzi, zagląda, szpieguje, nawet po nocach nie sypia, tylko śledzi, co się dzieje na folwarku i w piekarni. Wkrótce rozniosła się hiobowa wieść, że Ber Nudelman stracił worek owsa, prawie już zapłacony, z powodu nowego rządcy, który nocą łaził około toku. Wprawdzie później odzyskał Nudelman ów worek owsa, ale musiał dać znalezne i czy to w porządku, ażeby taki porządny, pobożny kupiec tracił?

Te wiadomości zasmuciły miasteczko. Przesądni byli nawet tego zdania, że „aszmodai", czyli zły duch przemienił dobrego rządcę wysłanego przez Mojsze, na złego. Srul jednak nie należał do przesądnych, a chcąc zasięgnąć pewnych i autentycznych wiadomości o nowym rządcy, sam we własnej osobie pofatygował się do Joela w piątek. Wszedł z uśmiechem łaskawym i powiedział grzecznie:

— Joel, giten tug!

— Srul, giten szabas! — odpowiedział Joel przyjęty temi zaszczytnemi odwiedzinami.

— Czy wiesz, Joel, że na ciebie wszyscy patrzą? — rzekł po kilku minutach rozmowy Srul.

— Ja to wiem.

— Nu, a dlaczego Joel, oni patrzą?

— Czy ja wiem?

— Oni nie patrzą na ciebie, na twój sklep, na twoją żonę, oni patrzą na wiadomość o nowym rządcy. Co ty wiesz?

— Ja tyle wiem, co wszyscy, skąd ja mam wiedzieć więcej?

— Joel, ja słyszał, że ten goj paskudny, pisarz, on ma być u ciebie na rybie, czy to prawda?

— Może tak, a może nie. Dawniej ja wiedział, a teraz nie wiem, bo pisarz boi się nowego rządcy. On mówił, że przyjedzie, ale czy on przyjedzie?

— Ja myślę, że on będzie... to ty, Joel, powiedz żonie, niech ona dokładnie się dowie, jaki to człowiek? Co on robi? Co on gada? Czy oni w zgodzie ze Zgłobickim? Jak on z pisarzem? Jak on z kluoznicą?... Joel, czy ty mnie dobrze rozumiesz?

— Dlaczego nie? Ja sam już o tem myślał od kilku dni.

— Nu, ja ciebie Joel proszę, zrób ty dobrze, bo my wszyscy bardzo niespokojni i nie wiemy, czego się trzymać?

— Ja to zrobię... i dam znać.

Pogadali jeszcze trochę o handlu, o sąsiadach i Srul poszedł.

Istotnie, wieczorem przyjechał pisarz, a Rejzia wysiliła swą kokieteryę, nawet bezpłatnie dolała do herbty jeden kieliszek troche gorszego rumu, ażeby pisarza nakłonić do zwierzeń w sprawie nowego rządcy.

— Co ja tobie, Rejziu, mogę powiedzieć nowego? — mówił rozmarzony pisarz — u mnie samego w głowie turkocze, jak w młynie.

— Nu, dlaczego, panie pisarz?

— Od jego bieganiny, śledztwa, podpatrywania i liczenia. Gdzie nie posiejesz, tam zejdzie, wszędzie go pełno. Cały magazyn, wszystko, co tam jest, kazał zważyć, wszystko policzył, zapisał i dał kwitaryusz. Zagląda w żłoby, za drabiny, nawet do kur i jaj się miesza. Człowiek spokoju nie ma.

— I co będzie, panie pisarz?

— Z czasem albo się uspokoi, albo też pójdzie precz.

— Nu, a co na te krzyki, hałasy, Zgłobicki? Przecież i jemu musi być nieprzyjemnie, że wziął takie prostego mużyka na rządcę?

— Zgłobicki kontent, że parobcy boją się nowego rządcy.

Rejzia prócz tych skarg i narzekań nie mogła nic wydobyć z pisarza, wreszcie spytała:

— Panie pisarz, a który z nich lepszy, Zaborek, czy ten nowy?

— Także pytanie? — wzruszył ramionami — Zaborek miał swoje wady, ale był człowiek, miał wyrozumienie, nie mieszał się do każdego głupstwa, tylko pilnował gospodarstwa, a ten wlazł wszędzie i szuka dziury na całem.

Ten sąd pisarza o rządcy rozszedł się po miasteczku i sprawił przygnębiające wrażenie. Teraz nawet zapalczywi obrońcy Apfeldufta musieli przyznać, że on się omylił, a może nawet ten goj oszukał go i ukrył przed nim swoje wady, co rzuciłoby wielką, ciemną plamę na spryt i rozum nietylko jednego Mojsze, ale wogóle żydów, najmądrzejszego ze wszystkich narodów na świecie.

Na naradzie u Srula postanowiono list napisać do Apfeldufta z zapytaniem, co to wszystko znaczy? Ten nowy rządca jest gorszy od Zaborka, i po co były wydatki? po co miasteczko się złożyło na tak wysokie koszta podróży? po co były te zapewnienia i obiecanki, że wszystko zmieni się na dobre? Kończył się ten list, że miasteczko nie może tracić takiej sumy pieniędzy i albo Mojsze zwróci całą sumę, albo poprowadzi tak interes, ażeby miasteczko odbiło swe straty i zarobiło należny procent.

Nuchim i Duwidel Rejtman rozgoryczeni powodzeniem Joela, chcieli umieścić różne inne groźby w tym liście, ale umiarkowany Srul, pobożny Ber i uprzejmy bankier Ozjasz sprzeciwili się temu energicznie, to i po co zaraz krzyczeć, grozić, wymyślać? To potrafi każdy goj. Czy nie można napisać delikatnie, jak przystało na poważnych kupców? Wnioski Nuchima i Duwidla odrzucono i wysłano grzeczny list.

W krótkim czasie przyszła odpowiedź z Berdyczowa. Mojsze pisał na kartce korespondencyjnej:

„Po co te krzyki? Na co te narzekania? Dlaczego wy mnie nie wierzycie? Czy ja nie pisał do was, że ja sam był w Kijowie? że ja sam wybrał tego rządcy? Czy to wam jeszcze mało? Czy wy myślicie, że ja wasze pieniądze umieścił na zły procent? On jest dobry, a może bardzo dobry, tylko wy siedźcie cicho, nie ruszajcie się, nie pytajcie; jak załatwię jeden interes, przyjadę do was i wszystko będzie dobrze. Co wam to szkodzi, że ten goj krzyczy? że on sobie biega? że on śledzi? To jest jego polityka, rozumiecie? I po co mi więcej pisać, jeśli wy macie głowy, to wy rozumiecie, a jeśli nie macie, to co ja mam zrobić?"

Odpowiedź ta zrobiła wielkie wrażenie, taka była jasna, przekonywująca i całe miasteczko uspokoiło się, a gdy niektórzy sarkali, że rządca żadnego żyda nie dopuszcza na folwark i nie chce z żadnym handlować, uspakajano ich tajemniczemi słowami:

— Sza!... Das ist Politik!

Pewnego poranka Joel z miną poważną i uprzejmą przyszedł do Srula, przywitał się, wygodnie usiadł na ławie i zaczął skręcać papierosa.

Srul zaraz zrozumiał, że jest coś nowego, wyszedł z za szynkfasu, zbliżył się do siedzącego i spytał bardzo grzecznie:

— Joel, co jest?

Zapytany podniósł leniwie oczy, patrzał przez chwilę na Srula i rzekł tonem obojętnym:

— Co ma być? Ja wiem jedną małą rzecz, ale ja nie wiem, czy to jest warte gadania?

— Nu, powiedz! — nalegał Srul, domyślając się, że rzecz musi być ważna i że trzeba Joela prosić. — Dlaczego nie masz powiedzieć? Czy my nie swoi? Na co nam tajemnica?

— Wczoraj był pisarz na herbacie. On jest gadatliwy, jak kobieta. Czy nie tak?

(Ciąg dalszy nastąpi).



ZWYCZAJNE
**WALNE ZGROMADZENIE**
Towarzystwa Budowlanego urzędniczek pocztowych w Krakowie
odbędzie się w dniu 28 marca 1920 r. przy ul. Sołtyka L. 4 o godz. 6 pop.
z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu.
3) Zatwierdzenie rachunków i bilansu, oraz udzielenie absolutoryum.
4) Odczytanie pisma z lustracyi przeprowadzonej przez Tow. zarobkowe i gospodarcze.
5) Sprawozdanie z czynności dyrekcyi. 1031
6) Zatwierdzenie podwyższenia czynszów.
7) Zatwierdzenie obciążenia hipoteki domu kwotą 10.000 koron.
8) Wybór wylosowanych 2 członków Dyrekcyi, 2 czł. Rady nadz. i 2 weryfikatorów.
9) Wnioski.

Dyrekcya. Rada nadzorcza.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.